



KS. ANDRZEJ TUREK

redaktor wydania

Nie wiem, czy dla rodziców to dobra czy umiarkowanie dobra nowina, ale nasz region nawiedzają wyjątkowo krzepkie bociany. Mówi o tym tekst na s. III „Brzeskie pięciopraczniki”. Dzieci, nawet unijne, nie mają głosu. Więc Kubuś spod Sącza czy Asia z Powiśla nie poskarżą się do Strasburga, że ktoś im regularnie wykrada dom. Nad okradanym dzieciństwem i skutkami tego procederu zastanawiamy się na s. IV–V.

## ZA TYDZIEŃ

- Kwiat kwitnie już 20 lat – JUBILEUSZ BEATYFIKACJI K. KÓZKÓWNY
- Dwukołowe zdrowie – ROWEREM JECHAĆ I NIE DAĆ SIĘ ROZJECHAĆ
- Woda zbliża ludzi – JORDAŃCZYCY W KRYNICY
- Panorama parafii: SOBOŁÓW I PANNY

Kościół tarnowski, a przez to też powszechny, wzbogacił się o nowych robotników winnicy Pańskiej.

26 maja w katedrze 31 diakonów przyjęło święcenia kapłańskie z rąk biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca. W uroczystości uczestniczyli biskupi pomocniczy Stanisław Budzik i Władysław Bobowski, wspólnota tarnowskiego WSD, kapłani, rodzice oraz krewni diakonów. W homilii pasterz Kościoła tarnowskiego apelował do neoprezbiterów, aby codziennie pielęgowali jedność z Chrystusem i wiernie za Nim podążali. Bo tylko trzymanie się Chrystusowej dłoni jest poręką wytrwania w kapłaństwie i owocności misji. A tej kapłańskiej misji bardzo współczesnemu światu, trawionemu gorączką praktycznego materializmu, potrzeba. – Pamiętaj, tego świadectwa ubóstwa i słów uzdrowienia w imię Jezusa Chrystusa oczekuje od ciebie chory czło-

Święcenia kapłańskie 2007

## Chleb dla zbawienia świata



BEATA MALEC-SUWARA

wiek XXI wieku. Bądź lekarzem dusz. Zawsze i wszędzie – wołał kaznodzieja.

– Kapłaństwo to dla mnie wielki, niezaspokojony dar oraz tajemnica, wobec której stoję zadziwiony – wyzanej ks. Tomasz Piecuch, jeden z tegorocznych neoprezbiterów. – To również zobowiązanie. Nie liczę tylko na siebie, bo wiem, że wtedy na pewno bym przegrał – dodaje. Święcenia kapłańskie to wielkie święto dla

**Biskupi, posiadający pełnię kapłaństwa, udzielają go księżom, swym współpracownikom**

całego Kościoła: neoprezbiterów, ich rodzin, parafii, z których pochodzą i gdzie przeżywane są prymicje. To także wielki dzień dla seminarium duchownego. – Sześćoletnie przebywanie w seminarium ukierunkowane jest na dzień święceń – tłumaczy ks. Wiesław Lechowicz, rektor tarnowskiego WSD. – Święcenia kapłańskie objawiają sens istnienia seminarium i instytucji oraz jej istotę. **BS**

## PROMUJĄ DOBRO OD 15 LAT



BEATA MALEC-SUWARA

Zespół dziecięcy „Promyczki Dobra” z Nowego Sącza oraz ogólnopolski miesięcznik „Promyczek Dobra” świętują w tym roku 15-lecie istnienia. Uroczyste obchody jubileuszu odbyły się 27 maja w sądeckim amfiteatrze letnim. Wzięły w nich udział trzy pokolenia „Promyczków”. – Wydaliśmy 176 numerów „Promyczka Dobra”. Z pisma lokalnego szybko stał się na miesięcznikiem ogólnopolskim o nakładzie ponad 30 tysięcy egzemplarzy – mówi ks. Andrzej Mulka, założyciel zespołu, jak również redaktor naczelny miesięcznika. – Świat się jednak zmienia. Z drukowania pisma nie rezygnujemy, z audycji telewizyjnych i koncertów też nie, ale z okazji jubileuszu planujemy wejście na nowe obszary. Promyczki szykują uruchomienie Europejskiego Salonu Mediów Dziecięcych. **BS**

**Nawet najstarsze dzieci śpiewające w zespole mają mniej lat niż zespół**

## Vivat Święty i następny!



KS. ANDRZEJ TUREK

**KANONIZACJA DIECEZJANINA.** Benedykt XVI 3 czerwca kanonizuje w Rzymie bł. Szymona z Lipnicy Murowanej (na zdjęciu kościół stojący w miejscu rodzinnego domu błogosławionego). Na uroczystość udała się do Watykanu rzesza diecezjan z biskupem tarnowskim Wiktorem Skworcem na czele. Z Lipnicy wyruszyło ponad 300 osób. – Najmłodszy pielgrzymi to przedszkolaki, a najstarszy ma 80 lat. Wszyscy

ogromnie się cieszą – mówi ks. Zbigniew Kras, lipnicki proboszcz. Diecezjalne dziękczynienie za kanonizację Szymona odbędzie się w Lipnicy 18 lipca. Z okazji kanonizacji zakonnik z Kościołem krakowskim i tarnowskim kard. S. Dziwisz i bp W. Skworec wydali wspólnie list, w który ukazują aktualność postaci Świętego i zachęcają wiernych, by na jego wzór codziennie realizowali powołanie do świętości.

## Jubilat dwudziestopięciolatek

**GRÓDEK NAD DUNAJCEM.** Kapłani wyświęcenii w 1982 roku dziękowali Bogu za dar powołania, odpowiadając rekolekcje w „Arce”. Zamyśleniom duchownych, które trwały od 20 do 23 maja, przewodził ks. Stanisław Cyran, rekolekcjonista ośrodka. Z księżmi jubilatami spotkał się też biskup tarnowski Wiktor Skworec (na

zdjęciu). Pasterz przewodniczył Eucharystii, koncelebrowanej w 25. rocznicę święceń. W modlitewnej wdzięczności wspomniano wszystkich, żywych i zmarłych, z którymi związane było ćwierćwiecze kapłańskiej posługi. Na koniec, wobec biskupa ordynariusza, duchowni odnowili przyrzeczenia kapłańskie, złożone podczas święceń.



ARCHIWUM GN

## Wspomnienie Golgoty Wschodu

**NOWY SĄCZ.** 23 maja w ratuszu miejskim odbyło się spotkanie z ks. prał. Zdzisławem Peszkowskim, ps. Jastrzębiec, kapłanem Rodzin Katyńskich i pomordowanych na Wschodzie. Kapłan spotkał się z osobami, które przeżyły wywózkę na Sybir, oraz odwiedził klasztor jezuitów. Następnego dnia wziął udział w obchodach jubileuszu 15-lecia założenia Szkoły Podstawowej nr 20 im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego (na zdjęciu). Ks. Peszkowski podczas swoich spotkań z sądeczanami mówił m.in. o Katyniu, Ojcu Świętym Janie Pawle II, wspo-



ARCHIWUM SP NR 20 W NOWYM SĄCZU

минаł także swoją pierwszą wizytę w Nowym Sączu, kiedy to wziął udział w uroczystości koronacji obrazu Matki Bożej Pocieszenia.

## Dziedzictwa drzwi otwarte

**REGION.** 26 i 27 maja odbywały się IX Małopolskie Dni Dziedzictwa Kulturowego, promujące kolejne perełki z bogatego zasobu zabytków w województwie małopolskim. Tym razem na liście odwiedzanych w tych dniach zabytków naszego regionu znalazły się kościoły św. Leonarda i św. Andrzeja oraz dwór Ledóchowskich w Lipnicy Murowanej, „Korzynówka”

w Nowym Wiśniczu, dworek Paderewskiego w Kaśnej Dolnej oraz gotycki kościół pw. św. Małgorzaty w Dębnie. To tu 26 maja zaprezentowane zostało plenerowe widowisko sakralne (na zdjęciu) w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących z Łysej Góry oraz „Wojów św. Stanisława” ze Szczepanowa.



BEATA MALEC-SUWARA

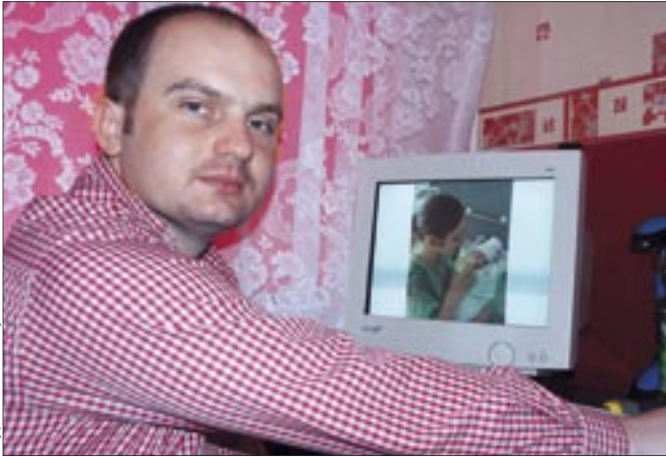
## Rozrasta się Pole Nadziei

**TARNÓW.** Podczas tegorocznych Pól Nadziei zebrano ponad 45 tys. złotych, które wesprą działalność tarnowskiego Hospicjum Domowego im. bł. Fryderyka Ozanama. To o 17 tys. zł więcej niż w roku ubiegłym. W akcję zaangażowało się również trzy razy więcej placówek. W su-

mie 57 szkół i przedszkoli sadziło i rozprawdzało kwiaty (na zdjęciu), by pomóc najbardziej chorym i cierpiącym. Zebrane pieniądze zostaną przeznaczone na zakup niezbędnego sprzętu, m.in. materacy przeciwoleżynowych, koncentratorów tlenu i elektrycznych ssaków.

Radość i troska do potęgi... piątej!

# Brzeskie pięcioraczki



ZDJEŃCA KS. ANDRZEJ TUREK



Niedawno, drugi raz w Małopolsce, urodziły się pięcioraczki. Przychodząc na świat, przyniosły rodzicom tyleż radości, co troski.

Kasia i Grzegorz Górkowie poznali się na studiach w Krakowie. Ona ekonomistka, on absolwent AGH. Po ślubie, w 2005 r., zamieszkali w rodzinnym dla panny młodej Brzesku. Piętnastego lutego br. Katarzyna urodziła pięcioraczki: Emilkę, Kamilę, Karola, Maję i Wiktorię. – Oczywiście radość jest ogromna – mówi pięciokrotny ojciec. – Ale wraz z nią pojawiła się wielka troska, straszny lęk o dzieci, które urodziły się bardzo wcześnie. Pięcioraczki przyszły na świat w 26. tygodniu ciąży, ważąc

średnio ok. 600 gram. Macierzyństwo Katarzyny, leżącej w szpitalu od września do lutego, od razu zyskało posmak heroizmu. Obecnie pięciokrotna mama praktycznie mieszka w Poznaniu, dogłądając swych latorośli, które przebywają w Szpitalu Klinicznym poznańskiej Akademii Medycznej. Lekarze podkreślają, że tak wczesny poród niesie wiele zagrożeń dla zdrowia, prawidłowego rozwoju, a nawet życia dzieci. – Teraz najgorzej mają się Emilka i Karol. Mój malutki synek przeszedł już kilka operacji – opowiada Grzegorz łamiącym się głosem. – Dzieci potrzebują co-

**Pięciokrotny ojciec, krążąc między Brzeskiem a Poznaniem, na co dzień może być z rodziną dzięki zdjęciom**

dziennie wyjątkowej troski. Przed nimi coraz to nowe zabiegi i rehabilitacje. Lekarze naprawdę się starają. Także od innych ludzi otrzymujemy wiele oznak wsparcia, życzliwości oraz konkretnej pomocy – dodaje. Władze Brzeska, z burmistrzem Janem Musialem na czele, zagwarantowały Górkom większe mieszkanie. Ks. Józef Mularz, brzeski proboszcz, wynalazł dobrych ludzi, którzy obiecali pomóc w jego remoncie. W organizowanie pomocy dla obdarzonych wymagającym błogosławieństwem Górków włącza się wiele ludzi, choćby przez datki wpłacane na specjalne konto.

Jednak potrzeby są ogromne, a będą jeszcze większe. – Jesteśmy wdzięczni za każdy przejaw wsparcia. Bez tego chyba nie daliśmy rady sprostać tak wielkiemu wyzwaniu, jakie postawił przed nami Bóg – wyznaje Grzegorz. Brzeskie pięcioraczki to jeden z kilku takich przypadków w Polsce, a drugi w Małopolsce. W 2003 r. w Krakowie przyszło na świat dwóch chłopców i trzy dziewczynki. Pięcioraczki pojawiają się raz na 54 miliony porodów. ■

*Rodzinę pięcioraczek można wesprzeć ofiarą finansową:*

*Fortis Bank Polska S.A. II oddział w Krakowie, numer konta: 03 1600 1198 0002 0022 5228 1150.*

Dwudziesta rocznica beatyfikacji Karoliny Kózkówny

## Karolińskie dziękczynienie

Kościół tarnowski zaczyna świętować dwudziestą rocznicę wyniesienia na ołtarze bł. Karoliny.



XAT

Jubileuszowe uroczystości trwają już w Zabawie, rodzinnej parafii Błogosławionej. Drugiego czerwca zgromadziły się tam dzieci z diecezji: pierwszokomunijne, liturgiczne (ministranci i lektorzy), deesemki oraz należące do Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci. Obok modlitwy są gry i zabawy, wspólne śpiewanie w takt zespołu „Dzieci z Bro-

**Karolińska świątynia pięknie i zaprasza**

da”. Diecezjalne dziękczynienie za beatyfikację odbędzie się zaś 10 czerwca w kościele pw. bł. Karoliny w Tarnowie, czyli w miejscu, gdzie przed 20 laty Jan Paweł II wyniósł Karolinę na ołtarze. Na te obchody zaproszona jest młodzież, zwłaszcza ta, która przyjęła w tym roku sakrament bierzmowania, a także rolnicy, świat pracy, członkowie ruchów i stowarzyszeń katolickich oraz jasnogórcy pielgrzymi pieszej pielgrzymki tarnowskiej. Dla

przybyłych planuje się wiele atrakcji m.in. wystawę produktów rolnych i pszczelarskich oraz koncert orkiestry dętej. Centralnym punktem jubileuszowych uroczystości będzie Msza św. koncelebrowana o godz. 11.00 pod przewodnictwem biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca. Spod stóp bł. Karoliny tegoroczni neoprezbiterzy zostaną rozesłani do pracy duszpasterskiej w diecezji.

XAT

Odpowiedzialni rodzice, ze zwyczajnych rodzin opuszczają domy, żeby ich dzieciom żyło się lepiej. A dzieciom, emigracyjnym sierotom, żyje się gorzej – niektóre trafiają do domów dziecka.

tekst

**BEATA MALEC-SUWARA**

**D**o zagranicznych wyjazdów Polaków w celach zarobkowych zdążyliśmy się już chyba wszyscy przyzwyczaić. – Pół biedy, kiedy na wyjazd decydują się ojcowie. Coraz częściej zdarza się jednak, że dom opuszczają zarówno ojciec, jak i matka – zauważa Józefa Pieczkowska, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Nowym Sączu. Swoje pociechy rodzice najczęściej zostawiają pod opieką dziadków. Nieodosobnione są jednakże przypadki, kiedy dziećmi zajmują się wujkowie, ciotki, a nawet sąsiedzi czy znajomi. – Czasem rodzice nie zdają sobie sprawy, do czego może doprowadzić taki wyjazd – mówi Pieczkowska. W kilku przypadkach na Sądeckczyźnie opiekę nad dziećmi musiało przejąć pogotowie opiekuńcze.

### Na pastwę... koleżance

Jedna z matek zostawiła czwórkę swoich dzieci koleżance. Sama od 2003 roku przebywa we Włoszech. Kiedy wyjeżdżała, najstarsza córka miała 12 lat, kolejne dzieci 11, 4 i 3 lata. Matka kontaktowała się z dziećmi jedynie telefonicznie. Okazało się przy tym, że koleżanka, której powierzono nad nimi opiekę, jest osobą uzależnioną, m.in. od Internetu. – Dzieciaki same do nas przyszły i poprosiły o zmianę rodziny. Dla nich to

niejako podwójny dramat, nie otrzymały wsparcia ani ze strony matki biologicznej, ani matki zastępczej – mówi Cecylia Pieczonek, kierownik działu pomocy instytucjonalnej i opieki zastępczej sądeckiego MOPS-u. Podobnych przypadków jest jednak więcej. Często matki wracają, kiedy do nich dociera, że sprawa jest już na tyle poważna, że dzieciom grozi umieszczenie w domu dziecka. Pewna londyńska emigrantka na czas wyjazdu powierzyła opiekę nad trójką dzieci swojej krewnej. Ta jednak nie radziła sobie. Dzieciakami miała się zająć obca rodzina zastępcza. Matka, kiedy się o tym dowiedziała, wróciła po dzieci. Najstarsza córka nie zgodziła się na wyjazd za granicę z mamą i uciekła z domu. Postanowie-

niem sądu trzynastolatka została umieszczona w pogotowiu opiekuńczym.

### Koszt emigracji

– Interweniuje, kiedy dzieje się już naprawdę coś złego. Ale wiele jest takich sytuacji, gdzie tylko pozornie wszystko wydaje się w porządku – twierdzi Józefa Pieczkowska. Problem dotyczy zwyczajnych rodzin i odpowiedzialnych rodziców, którzy wyjeżdżają przecież po to, żeby ich dzieciom żyło się lepiej. Motyw sam w sobie jest dobry – polepszenie statusu materialnego rodziny. – Nie jest to jednak wyjazd za przysłowiowym chlebem, bo na ten w Polsce da

**A tata kocha mamę i nas, i Polskę**

się zarobić – mówi dyrektor ośrodka. – Także takie instytucje jak nasza są w stanie pomóc w zaspokojeniu głodu żołądka. Każdy taki rodzicielski wyjazd wpływa na rozluźnienie więzi rodzinnych, grozi ich zerwaniem, utrudnia wychowanie. Nikt oprócz rodziców nie zaspokoi potrzeby miłości, nie nauczy dzieci szacunku, nie da im poczucia bezpieczeństwa. Nawet najukochańsi dziadkowie nie są w stanie zastąpić dziecku rodziców. – Sama jestem babcią i wiem, że nie taka jest nasza rola. Trzeba więc skalkulować i wcześniej się zastanowić, czy koszty wyjazdu nie przewyższają celu – przestrzega Pieczkowska.

# Wyjazd dzie



BEATA MALEC-SUWARA

ty emigrantów zarobkowych

# cininnie nieprosty

## Sieroce statystyki

O tym, jak bardzo zagrażają kondycji rodziny zagraniczne wyjazdy za pracę, przekonany jest Artur Czarnecki, radny Nowego Sącza. Chcąc zbadać, na ile powszechne jest przebywanie obojga rodziców poza domem, wydział edukacji sądeckiego magistratu na jego wniosek przeprowadza w szkołach ankietę na ten temat. Zaniepokojenie radnego wzbudziła informacja, iż w jednej z placówek aż trzynaścioro uczniów pozostaje bez opieki rodziców, którzy wyjechali do pracy za granicę. – Dziećmi nie może opiekować się 75-letnia babcia albo starszy 17-letni brat. Przecież oni sami wymagają opieki – mówi Czarnecki. Z badań, jakie jesienią ubiegłego roku w wybranych miejscowościach naszej diecezji przeprowadził ks. dr Jan Banach, zajmujący się problematyką demograficzną, wynika, że co trzeci uczeń ma kogoś z bliskich za

granica. Najczęściej wyjeżdżają ojcowie, dotyczyło to aż 40 procent badanych. Poza domem przebywa prawie 14 proc. matek, 21 proc. braci i 18 proc. sióstr. – Choć badania nie są wyczerpujące, oddają jednak skalę zjawiska. Tym bardziej że wyniki pokrywają się też z najnowszymi danymi OBOP-u, badającego migrację zarobkową – mówi ks. Banach.

## (Bez)prawny opiekun

– Największe zagrożenie nie jest poczucie osamotnienia, jakiego porzucenia. To przekłada się też na zachowanie i wyniki w nauce. Stopień nasilenia problemu zależy głównie od siły psychicznej dziecka – wyjaśnia Małgorzata Dudek, pedagog jednej z tarnowskich szkół. Nawet najlepszy nauczyciel nie wychowa dzieci bez rodziców lub za nich. – Dziecko rodziców przebywających za granicą w pewnym sensie jest sierotą społeczną. Od wieków wiadomo, że żadne

dobra materialne nie zastąpią ani dziecku, ani dorosłemu bliskości drugiej, kochanej osoby – zauważa Anna Marecik, nauczycielka z Zespołu Szkół w Woli Dębińskiej. Choć rzadko się o tym myśli, bardzo ważne jest również to, aby na czas dłuższej nieobecności rodziców przydzielić dziecku opiekuna prawnego. Ani babci, ani dziadkowi nie przysługuje „z urzędu” prawo decydowania o dziecku w istotnych dlań kwestiach. Dotyczy to również zwykłych, z pozoru mało istotnych spraw życia szkoły, takich jak usprawiedliwienie nieobecności albo pozwolenie na uczestnictwo w wycieczce szkolnej. Nauczyciele podchodzą do tego ze zrozumieniem, choć z punktu widzenia prawa taka praktyka stoi pod dużym znakiem zapytania. Wszystko jest niestety dobrze, dopóki coś złego się nie stanie.

## Koniec wyjazdów wszelkich!

W domu państwa Smajdorów się nie przelewa. Mają jedną pensję i dwójkę dzieci na utrzymaniu. Piotr jest na etapie zakładania własnej firmy budowlanej i w niej upatruje szansę na lepszy byt. – Za żadne skarby nie zdecydowałbym się na wyjazd za granicę, nawet na wspólny, całą rodziną – zarzeka się Piotr Smajdor. – Chyba za bardzo kocham Polskę i wierzę w to, że pracując tu, można także godziwie żyć – dodaje. Raz się zdarzyło, że wyjechał w czasie swojego urlopu wypoczynkowego na zarobek do Niemiec. Na miesiąc. Chcieli zrobić remont mieszkania. – Te cztery tygodnie uzmysłowiły nam, że nie znieslibyśmy kolejnej rozłąki – wyznaje Ela. Ich syn miał wtedy półtora roku. Przed wyjazdem Piotr nagrał sobie na taśmie magnetofonowej głos synka, dosłownie kilka słów. W wirze pracy na-

wet zapomniał, że ją ma. – Jednego wieczoru przez przypadek włączyłem kasetę. Łzy się cisnęły do oczu. Właśnie wtedy postanowiłem: koniec wyjazdów wszelkich – opowiada Piotr. – Poza tym widzę, że tu jestem potrzebny żonie, dzieciom. Wiem, że ojciec niezbędny jest dla normalnego funkcjonowania rodziny, prawidłowego rozwoju dzieci. No i ta świadomość, że sam mógłbym coś stracić...

## E-MAIL TO ZA MAŁO

Problem emigracji zarobkowej wydaje się dość złożony. Z jednej strony każdy ma prawo do godnego życia i powinien się starać o materialny byt swojej rodziny, ale nie można też zapominać, że na tym odpowiedzialność za rodzinę się nie kończy. Choć kwestie materialne są ważne, to nie stanowią istoty życia rodzinnego. Nawet kiedy wyjeżdża jedno z rodziców, więzi małżeńsko-rodzinne się rozluźniają. Można je zbudować tylko w codziennych relacjach, nie zaś przez telefony czy e-maile. Zanim się więc podejmie decyzję o wyjeździe, należy się zastanowić, czy jego cena nie będzie zbyt wysoka. Jeśli już ktoś zdecydował się na wyjazd, najlepiej jechać wspólnie, całą rodziną. Bo może się zdarzyć, że potem już nie będzie miał kto albo do kogo wrócić.

**KS. JANUSZ KLĘCZEK**  
diecezjalny duszpasterz  
małżeństw i rodzin



Sto lat służby służebniczek

## Zakonnice z karczmy

Kiedy żydowska karczma przeobrazi się w żeński dom zakonny, skutki mogą być nader interesujące.

Sto lat temu, dzięki staraniom księżnej Konstancji, ówczesnej właścicielki Gumnisk, zlikwidowano tu karczmę żydowską, a jej pomieszczenia przerobiono na mieszkanie dla zakonnicy i ochronkę dla dzieci. Tak zaczęła się historia domu sióstr służebniczek starowiejskich w tarnowskich Gumniskach. Dwudziestego maja siostry świętowały stulecie swojej służby w tym miejscu. Na jubileusz przybył także krewny Sanguszków, hrabia Marcin Krasiński z żoną. – Księżna Konstancja знаła nasze zgromadzenie, gdyż siostry pracowały już wcześniej w majątku Sanguszków w Podhorcach – mówi s. Bernadetta

Dudek, przełożona domu. – W Gumniskach chciała powierzyć siostrą prowadzenie ochronki dla dzieci oraz małego szpitalika. Ochronka rzeczywiście powstała, a zamiast szpitala utworzono szkołę powszechną. W Gumniskach ochronka istniała do 1961 r. Wtedy komunistyczne władze odebrały siostrą prawo jej prowadzenia, a w ich domu otwarto publiczne przedszkole. Dopiero w latach 80. zakonnice odzyskały swój dom, a od 1990 r. znów opiekują się maluchami w ochronce. Od stu lat, zgodnie z charyzmatem swego zgromadzenia, siostry wychowują kolejne pokolenia dzieci. Dziś także katechizują w szkołach, posługują w kościele. A przy tym starają się być blisko tych, którzy nie mają nikogo: chorych, samotnych, starych.

**Dziś do ochronki służebniczek w Gumniskach uczęszcza ok. 30 dzieci**

**MAGDALENA RZEPKA**



MAGDALENA RZEPKA

### WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ



w uroczystość Trójcy Przenajświętszej, że Bóg nie odślania do końca tajemnicy zbyt wielkiej, której nie moglibyśmy jeszcze teraz unieść; wprowadza nas jednak w swoje życie wewnętrzne, ucząc wzajemnej miłości. Napisał kiedyś ks. Jan Twardowski, że „największym grzechem przeciwko Bogu ukrytemu w Trójcy jest postawa zabierania wszystkiego dla siebie. Postawa, która prowadzi do nieszczęścia i wszystko przewraca do góry nogami”. Prośmy dziś Boga w Trójcy Jedynej, by nas ustrzegł od wszelkiego egoizmu. Prośmy w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego **KS. ZBIGNIEW ADAMEK**

Program ochrony płazów

## Żabiostrada

Żaby, bagiennej księżniczki, nie można narażać na podeptanie czy przejechanie przez gawieź. Dlatego w Ryglicach za ponad milion złotych powstanie specjalna żabiostrada.

Projekt ochrony płazów, które zwłaszcza wiosną masowo giną na drogach, złożył do Eko-Funduszu Zespół Parków Krajobrazowych Pogórza. Przewiduje się w nim budowę pod drogami powiatową i gminną w Ryglicach systemu tuneli i przepustów, którymi żaby mogłyby bezpiecznie przedostawać się na drugą stronę jezdni. Czy bagienne księżniczki zechcą jednak z owych przejść skorzystać? Zdaje się, że nie będą miały wyjścia. Realizacja projek-

tu to koszt ponad miliona złotych. Ale że to żaden argument dla żaby, przewiduje się także ustawienie wokół drogi specjalnych płotków i przepustów, które uniemożliwią płazom wejście na drogę oraz wskażą ten właściwy dla nich szlak. Ponadto kosztorys przedsięwzięcia przewiduje edukowanie dzieci i młodzieży w zakresie ochrony żab. Podobne tunele mają powstać również w Radłowie.

**Ciekawe, czy gdy bociek wykuka żabiostradę, żaba nie wybierze ruchu drogowego**

BS



BEATA MALEC-SUWARA

[www.biblos.pl](http://www.biblos.pl)

## Nasercowa modlitwa

Nabożeństwa czerwcowe ku czci Serca Jezusa wypadają błado w porównaniu z majowymi ku czci Maryi. Najnowsza publikacja „Biblosu” może przyczynić się do zmiany tej teologicznie niepoprawnej dysproporcji.

stwa czerwcowe. Modlitewnik otrzyma pięcioro Czytelników „Gościa Niedzielnego”, wylosowanych spośród tych, którzy zadzwonią do redakcji 4 czerwca, w godz. 10.00–10.15; tel. 014 626 15 50. **XAT**

„Do serca Twego, Królu królów” – tak zatytułowany jest modlitewnik, którego motywem przewodnim jest kult Najświętszego Serca Pana Jezusa. Zbiór, opracowany przez ks. prof. Janusza Królikowskiego, może służyć zarówno indywidualnym, jak i wspólnotowym modlitwom. Oby przyczynił się do wzrostu czci dla Serca Jezusa, ożywiając zwłaszcza nabożeń-



XAT

II Tarnowski Dzień Niezapominajki

## Zapach autorytetu

Jest taki dzień, który przypomina o przyjaznym nastawieniu wobec przyrody, ale przede wszystkim drugiego człowieka.

Osiemnastego maja odbył się Tarnowski Dzień Niezapominajki. Już po raz drugi zorganizowało go Młodzieżowe Centrum Samorządności działające przy tutejszym Pałacu Młodzieży. – Nasza akcja ma na celu ocalić od zapomnienia przede wszystkim bliskie nam osoby, czyli tych, których kochamy, szanujemy. To promocja konkretnych ludzi i postaw – wyjaśnia Stanisław Olszówka, założyciel i opiekun MCS. Tarnowscy uczniowie przeszli Gwiazdzistym Marszem Niezapominajkowych Serc ze szkół do amfiteatru letniego, by zaprezentować swoje „niezapominajki” w trzech kategoriach: niezapomniane strofy poezji i prozy, niezapomniana piosenka i niezapomniana twarz. – Jesteśmy zaskoczeni liczbą uczestników. Zgłosiło się około 30 szkół, mamy także przedstawicieli z Zespołu Szkół z Szynwałdu – mówi S. Olszówka. Uczniowie pokazali wiele niezapomnianych osób – autorytetów. Oczywiście królo-



BEATA MALEC-SUWARA

wał Jan Paweł II, ale młodzi przywołali także ks. Tischnera, ks. Twardowskiego, Gałczyńskiego, Mrożka, a nawet swoich rodziców czy dziadków. – Ciekawy był sposób argumentacji wyboru postaci – podkreśla ks. Zbigniew Guzy, jeden z jurorów konkursu. – Jedną z dziewczyn z VII LO, przedstawiając namalowany przez siebie portret Pana Jezusa, dała przy tym głębokie świadectwo wiary. **BS**

**Niech nie wiednie pamięć dobrych ludzkich twarzy**

Środowiskowy dom samopomocy

## Uwić gniazdo

Najpierw założyli stowarzyszenie, teraz wiją gniazdo. Wszystko po to, by ich dzieci miały dokąd wyjść, żeby nie stały się więźniami swojego domu.

W Cyganowicach, dzielnicy Starego Sącza, w budynku po dawnym przedszkolu powstaje dom dziennego pobytu dla niepełnosprawnej młodzieży i dzieci. – Nad Popradem jest wielu niepełnosprawnych, ale nie widać ich, bo zwykle siedzą w czterech ścianach swojego domu. Nie mają dokąd pójść – mówi ojciec Stanisław Olesiak SVD, dekanalny duszpasterz niepełnosprawnych, sam od kilku lat na wózku. Kapłan zauważa, iż nierzadko przy tym pokutuje przeświadczenie, że kalectwo to kara od Boga albo powód do wstydu. Taki dom pewnie także i w tym względzie pozwoliłby wiele zmienić. Dwa lata temu powstało w Starym Sączu stowarzyszenie niepełnosprawnych „Gniazdo”. Należy do niego ponad sto osób. Dobrym duchem stowarzyszenia i powstającego

ośrodka jest o. Olesiak. – Sam nic bym nie zrobił. Burmistrz Marian Cycoń zaangażował się w sprawę i zdobył już 400 tys. na remont i zakup części sprzętu rehabilitacyjnego. Potrzeba o wiele więcej. Jest między nami taki niepisany układ. On szuka pieniędzy, a ja się modlę, żeby je znalazł – dodaje żartobliwie werbista. Być może uda się zakończyć remont budynku jeszcze w tym roku. Planuje się, że niepełnosprawni będą mogli w nim spędzać osiem godzin dziennie. Oprócz sali rehabilitacyjnej, fizykoterapii, poradni lekarskiej odbywać się tu mają zajęcia kulinarne, artystyczno-rzemieślnicze i komputerowe. **BS**

**Być może jeszcze w tym roku dom przyjmie niepełnosprawnych**



BEATA MALEC-SUWARA

Na zagrodzie równa wojewodzie

## Diwa samorządowa

Maria Fiołek z Moszczenicy k. Bochni jest jednym z 12 najlepszych sołtysów w Polsce.

Uroczystość wręczenia statuetek i nagród dla „Sołtysów Roku” odbyła się 11 maja w polskim senacie. Dziś trudno z sołtyską umówić się nawet na krótkie spotkanie. – Mój mąż nie jadł obiadu od dwóch dni. Chciałabym mu w końcu coś ugotować – wymiguje się pani Maria. Mówi, że cieszy się z wyróżnienia i nagród, ale nie spodziewała się, że zrobi się wokół tego tyle szumu: – Myślałam, że wrócę z tej Warszawy i zacznie



BEATA MALEC-SUWARA

się praca, taka jak zwykle, a tu się nie da, co chwilę ktoś dzwoni – dodaje. Maria Fiołek od 17 lat sołtysuje w Moszczenicy, małej

miejsowości koło Bochni, liczącej niewiele ponad 360 mieszkańców. Za jej kadencji wieś została strefonizowana, skanalizowana,

poprowadzono wodociąg. Jest tu także świetlica wiejska i przedszkole, odtworzono szlak Via Regia Antiqua. Sołtyska aktywnie działa w organizacjach pozarządowych i w Stowarzyszeniu Sołtysów Ziemi Bocheńskiej. – Sołtysowania trzeba się nauczyć, bo sołtys na zagrodzie równy wojewodzie – mówi pani Maria. – Trzeba zakasać rękawy i pamiętać, że przez swą pracę daje się także przykład młodym.

**Nie spodziewałam się takiego szumu wokół siebie – mówi Maria Fiołek**

**BS**

## PANORAMA PARAFII

Pogwizdów. Parafia pw. Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza

## Nadzieja nie zna zachodu

Jeden z patronów wspólnoty, św. Juda Tadeusz, uważany jest za specjalistę od spraw trudnych. To, co się tutaj dzieje, pokazuje, że chyba całkiem słusznie.

Ongiś gęsto pleniła się w Pogwizdowie wiklina, a mieszkańcy wioski słynęli z wyrobów wikliniarskich, zwłaszcza mioteł. Teraz, choć miotłowe rzemiosło wymiotła nowoczesność, Pogwizdów wciąż się zieleni – nadzieją. Jej tutejsza odmiana jest jak wiklina: sprężysta, mocna, gotowa objawić się nagle, w niespodziewanym miejscu.

### Historia w ornatach

Pogwizdów leży nie daleko Bochni. Można doń jechać przez Lipnicę Murowaną i Nowy Wiśnicz. To okazja, żeby w Lipnicy pozdrowić Szymona, już świętego. Ten wariant dro-



Wierni są przekonani, że patroni parafii otaczają ich nadzwyczajną opieką

gi jest też bardziej pejzazysty. A malowniczość to dobre wprowadzenie do odwiedzin Pogwizdowa. Malownicze są tu tejsze wzgórza, z których można dostrzec Beskid Wyspowy, postrzępiony rąbek Tatr i Pienin. Malowniczy jest sędziwy kościół. A wszystko chyba przebijają ornaty. Kapiące zdobieniami, stawiają przy ołtarzu wszelkie ważniejsze wydarzenia zbawczej i ojczyźnianej historii.

### Metryka z tradycjami

Za datę powstania parafii przyjmuje się 1335 r. Metryka i tradycje miejsca budzą szacunek. Pierwsze zręby obecnej świątyni miały pojawić się już w XIV w. W wieku XVI przy kościele istniała szkoła, a w XVIII w wiosce stanął szpital. To może jakaś recepta, jak uzdrowić dzisiejszą służbę zdrowia. Może powierzyć ją Kościołowi. On leczył ludzi, zanim wymyślono kasy chorych, i prowadził rentowne szpitale w krytych strzechami wioskach. Strzech dawno już w Pogwizdowie nie ma. Medyczną sztafetę kontynuują dobrze wyposażony ośrodek zdrowia.

### Patron cudotwórca

Pogwizdowska wspólnota liczy około 2200 osób. Niektórzy z firmami usługowo-budowlanymi objeżdżają kraj



ZDJĘCIA: KS. ANDRZEJ TUREK

i zagranicę. Pracę dają też Kraków i Bochnia. Proboszcz, któremu nie obce są gospodarskie pasje, mówi, że w wiosce ostało się może 10 rolników (łącznie z nim). – Jeszcze 20 lat temu było u nas 827 krów, teraz jest niewiele ponad 20. Wszystko się zmienia – wzdycha ks. Stanisław. Nie zmienia się tylko wiara. W Pogwizdowie ludzie bardzo czczą Maryję oraz św. Judę Tadeusza. – On naprawdę potrafi wyratować nawet z beznadziejnego położenia – przekonują parafianie. Choćby całkiem świeże wydarzenie. Ciężki wypadek parafianina w Wiedniu. Polecony św. Tadeuszowi ma się cało i zdrowo, ku zdumieniu lekarzy. Proboszcz zapewnia, iż w Pogwizdowie wiele jest podobnych, wręcz cudownych, zdarzeń. Tutaj nadzieja nie zna zachodu.

KS. ANDRZEJ TUREK



### KS. STANISŁAW STEC

Ur. 7 II 1950 r. w Bia-dolinach. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1975. Posługiwał w Bobowej, Dębicy, Łącku. Od 1985 r. jest proboszczem w Pogwizdowie. W duszpasterstwie pomaga mu wikariusz, ks. Stanisław Kurcap.

Pierwsze zręby kościoła zawiązały się już w XIV wieku

### ZDANIEM PROBOSZCZA

Staram się uprawiać duszpasterstwo fundamentalne. To znaczy budować na źródłach wiary: Piśmie św., Tradycji, sakramentach. Tak uczy Sobór Watykański II. Z wielkim pietyzmem traktujemy świętą liturgię. Mamy ponadpięćdziesięciosobowy doborowy zespół LSO. Cieszy życie sakramentalne wiernych. Wielu np. przed pójściem do szpitala prosi o spowiedź. Rodziny z dziećmi uczęszczają licznie do kościoła w I piątki. To poręka, że tożsamość katolicka nie zaginie. Nie zauważam też problemów, które by rodziła emigracja zarobkowa. Przeciwnie. Nasi ludzie powracają z Zachodu bardziej zaradni i dojrzały w wierze. Oczywiście jakieś trudności zawsze istnieją. Ale tutaj wiemy, że nie wolno się nimi zrażać, bo nie ma spraw beznadziejnych.

### Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele i święta: 7.00, 9.15, 11.00, 15.15.
- W dni powszednie: 16.45.
- Odpust – niedziela przed lub po 28 X – ku czci św. Judy Tadeusza.